

Manifestacje w Brazylii przeciw dyktaturze Bolsonaro

2 kwietnia 2019

Prezydent Brazylii Jair Bolsonaro domagał się ogólnokrajowego świętowania 55 rocznicy wojskowego zamachu stanu z 31 marca 1964 r., który przyniósł krajowi 21 lat krwawej dyktatury, jednak sam pojechał dziś do Izraela. Do manifestacji przeciw skandalicznemu pomysłowi neofaszysty nawiązywały związki zawodowe i organizacje praw człowieka. Największe mają miejsce w Rio de Janeiro i Sao Paulo, lecz również w innych miastach ludzie gromadnie wyszli na ulice.



„Nigdy więcej dyktatury!”- pod takim hasłem na placu Cinelandia w centrum Rio rozpoczął się pochód Brazylijczyków oburzonych neofaszystowskim skreśleniem politycznym ich kraju od czasu, gdy prezydentem został wybrany w zeszłym roku rasista Jair Bolsonaro, wielbiciel Donalda Trumpa. Zarządzone przezeń uroczystości w garnizonach wojskowych zostały w piątek zakazane przez sąd w Brasili, gdyż „są niezgodne z procesem odbudowy demokracji” utrwalonym w konstytucji z 1988 r., jednak wczoraj, a więc natychmiast, sąd apelacyjny obalił tę decyzję.

Nawet prokuratura federalna, nie całkiem jeszcze przejęta przez ludzi Bolsonaro, potępiła „inicjatywę, która wyglądała pochwałę zbrodni i okrucieństw”. Dodała, że jest ona „niezgodna z demokratycznym państwem prawa”.

Do 1985 r., tj. do obalenia wojskowej junty, Brazylia była sceną fizycznej eliminacji opozycji politycznej – zabito setki ludzi lewicy, tysiące demokratów więziono bez sądu i torturowano. 64-letni Bolsonaro jeszcze jako deputowany co roku 31 marca świętował ten porządek polityczny wraz z lokalną skrajną prawicą.

Podczas gdy w Brazylii trwają prodemokratyczne manifestacje, Bolsonaro pojechał z wizytą do Izraela, by na wzór Donalda Trumpa pomóc Benjaminowi Netanjahu w kampanii wyborczej. Brazylijski prezydent jest, podobnie jak Netanjahu, wielkim zwolennikiem zbliżenia obu krajów. Bolsonaro imponują izraelskie metody walki z Palestyńczykami, bardzo podobne do postępowania brazylijskiej junty. Równie szeroko stosowała ona tzw. pozaprawne egzekucje, by paraliżować wszelki opór.

Netaniahu był jednym z nielicznych przywódców, który pojechał na inaugurację prezydentury Bolsonaro, a Bolsonaro obiecał z kolei przenieść brazylijską ambasadę do Jerozolimy. Netanjahu chwali się tym „zwycięstwem dyplomatycznym” wyborcom – ma nadzieję, że wizyta Brazylijczyka przysporzy mu głosów. Bolsonaro jest głównie zainteresowany współpracą w dziedzinach bezpieczeństwa i obrony, izraelskimi środkami pacyfikowania palestyńskiego oporu, które mogą mu się przydać w eliminacji niepożądanego opozycji. Jego wielką ambicją jest „wykorzenienie lewactwa”.

Autorstwo: JSz

Zdjęcie: Twitter

Źródło: Strajk.eu